



Sztuka wojny

Przełożył Bogumił Luft

„...jak płacz kochanków
w małym brudnym hotelu
kiedy świtają tapety”.

Zbigniew Herbert, *Dlaczego klasycy*

I

piękna mowa trybuna Virtus & Dyscyplina
potem cały dzień marszu
po czym nic nie jest przyjemniejsze
niż kopanie szanćców i budowanie wałów ziemnych
oraz rozbijanie namiotów
w przewidzianym miejscu
jutro tak samo jest bardzo prawdopodobne
że będziemy zaatakowani
Virtus & Dyscyplina
tworzymy szyk obronny niechybnie jeden dwa lub więcej
wszystkie upadną w końcu nikt
nie jest nieśmiertelny niektórych wróżbici już ogłosili
bohaterami
w końcu powiedzieli prawdę
inni dostaną łuk triumfalny
może dwa
trybun wróci do Rzymu

VI

nie bardzo ci się chce wylegiwać
w cieniu buku
lub innego drzewa
i prawdę mówiąc nie chce ci się też
uprawiać ziemi
żeby potem na końcu dnia
ze szklanką wina przed sobą medytować
nad jakimś werselem
jakimś mądrym powiedzeniem
(tak naprawdę wolisz piwo które nauczyłeś
się pić od barbarzyńców z północy)

pozostaje ci wybór między prowincjonalnym miastem
jako ochroniarz rodziny
nowobogackiej
a Rzymem kiedyś znajdą cię na wyspie
wtedy gdy zapach stanie się nie do wytrzymania
dla sąsiadów
z tabliczką opuszczoną obok
z kilkoma słowami w twoim barbarzyńskim języku
wydrapanymi na niej

VII

sokół jest bez wątpienia sokołem
orzeł jednak jest czym innym czymś więcej

był syn wilczycy mówiono na niego
(szepciem) Invictus
i myśmy nawet w to wierzyli

przechodzą lata jak etapy marszu

żołnierz stał się rzemieślnikiem handlarzem
a może nawet właścicielem knajpy

uśmiech spojrzenie uścisk ręki
wtedy gdy słowa nie wystarczają

w każdym razie prawdziwy syn wilczycy
noszący w sobie orła semper Invictus vocabuntur

XI

powietrze jest zimne. woda też.
kawałek chleba i kawałek suszonego mięsa

dym jakiejś wsi spalonej daleko

to pole jest tak spokojne
że przychodzi ci rozłożyć mundur
na ziemi i położyć się na nim
z tarczą i hełmem po lewej stronie
z lancą pod ręką po prawej
marząc że siedzisz na końcu
historii z nogami zawieszonymi
w przepaść

XIII

przechadzasz się po ulicach jakiegokolwiek miejsca w imperium
rozmawiasz z ludźmi w języku imperium prawie wszyscy
rozumieją ten język chociaż niektórzy nie chcą w nim mówić innych
nie rozumiesz ty choć mówią tym językiem
jest spokój i pokój w imperium nie istnieją już
zwycięzcy i pokonani senatorowie
zajmują się swoją polityką handlarze
handlem a lud rozrywkami jednak z godnością
mówi się że barbarzyńcy zza Renu
lub gdzieś w Afryce mieliby przygotować coś
na drodze rozbójników nie ma już pretorianów
oni też zajmują się swoimi sprawami
przyjaciel Dexter & przyjaciel Sinister
kłócą się na temat tego wszystkiego z kieliszkiem wina
przy wspólnym stole potem biorą Mentulę
za rękę i znikają wszyscy trzej

WSZYSTKO JEST SNEM I HARMONIĄ. DOBRANOC!

XVII

kolumna żołnierzy
maszerujących we względnym porządku
na północ na południe
na wschód na zachód
czyli naprzód

bitwy się przegrywa i wygrywa
podobnie wojny

Roma semper vincit

żaden triumf nie jest oczekiwany
mimo wszystko

(myślisz zbyt wiele o jakimś żołnierzu
lepiej staraj się dotrzymać kroku)

zgodnie z naturą rzeczy zabijają cię
najbardziej uzdolnieni generałowie
a potem przychodzi dzień tak dobry jak inne
by umrzeć aby nas okryć chwałą
albo tylko by umrzeć

tak pisze się karta księgi historii
(wersja online będzie dostępna
gdy pojawi się zapotrzebowanie
społeczne)

XIX

pewnego dnia puka do ciebie żołnierz

nieważne czy przeczytałeś to w jakiejś książce

przyśniło ci się to lub powiedział ci to żebrak

o nieobecny spojrzeniu

po tym gdy dałeś mu pieniędzy

nieważne czy mówi ci idź ze mną

albo przynoszę ci wiadomości na temat wiesz kogo

albo przyszedłem

by cię zabić

nieważne że przychodzi dzień gdy

zasługi rzeczywiste lub sprytnie osiągnięte

zostaną podane w wątpliwość byś odwrócił się

twarzą do zachodu do ściany byś płakał

nieważne

